



KRYSTYNA SZYKUŁA  
Wrocław

**Eckhard Jäger, *Robert Geissler (1819–1893). Ein Zeichner von 2000 Veduten. Biographie und Oeuvrekatalog*, Bad Langensalza: Verlag Rockstuhl, 2021, ss. 192, ill.**

Doktor Eckhard Jäger znany jest już od wielu lat zarówno jako autor licznych publikacji, jak i organizator konferencji. Pozwolę sobie tu napomknąć, że w 2021 r. przypada 40. rocznica naszej znajomości na polu historii kartografii i wedytologii, co uwiecznił Pan Doktor w dedykacji przesłanej mi książki. W 1981 r. po raz pierwszy bowiem zaproszona zostałam przez Niego na konferencję o widokach miast, która odbyła się w Lüneburgu. Jako Kolega po fachu hojnie obdarowuje mnie też nasz Autor swoimi kolejnymi publikacjami. Ponieważ nie pierwszy raz jestem autorką recenzji Jego książek, pozwolę sobie tym razem pominąć bogaty naukowy życiorys Jägera, powołując się tylko na ostatnią moją recenzję, w której ten życiorys zamieściłam<sup>1</sup>.

Przechodząc do zaprezentowania książki, zwraca uwagę jej tym razem nie podłużny, lecz pionowy format. Twardą okładkę zdobią oczywiście widoki miast przedstawione na zielonym tle. Na jej tylnej stronie można się zapoznać ze skróconym życiorysem bohatera publikacji, którym jest Robert Geissler, żyjący w latach 1819–1893, a którego działalność jako litografa przypada na drugą połowę XIX w. Tekst wraz z ilustracjami wydrukowany został na kredowym papierze.

Zanim przejdę do samej recenzji, myślę, że ze względu na charakter czasopisma, w którym ona się ukazuje, warto już na początku zachęcić Czytelnika, podając parę przykładów dotyczących, nie tylko widoków miast śląskich tego

---

<sup>1</sup> Krystyna Szykuła, [rec.] *Eckhard Jäger: Johann Georg Schreiber (1676–1750), Kupferstecher und Atlasverläger in Leipzig*, Rockstuhl Verlag, Bad Langensalza 2019, ss. 96, „Studia Geohistorica”, 8 (2020), s. 259–261.

litografa, w tym Wrocławia, lecz też widoków poszczególnych budowli naszego miasta, do których przykładowo należą: Ratusz, katedra, pl. Solny, Urząd Miejski, most Uniwersytecki, pałac Hatzfeldów, Stara Giełda i inne.

Książkę otwiera spis treści zapoznający czytelnika z jej zawartością. W uwagach wstępnych (s. 6–8) Autor przedstawia sylwetkę bohatera książki, z których dowiadujemy się, że wspomniany R. Geissler pracował w latach ok. 1850–1890 w różnych miastach środkowych i północnych Niemiec jako portrecista, fotograf, malarz krajobrazów, reporter prasowy, korespondent wojenny i wreszcie wydawca w Getyndze i Bremie, a także jako założyciel fotograficznego atelier w Hamburgu, a na koniec właściciel litograficznego instytutu. W jego dorobku wspomnianych widoków, prócz litografii, znajdują się zarówno rękopisy, jak i drzeworyty, a nawet widoki na porcelanie. Ciekawa jest uwaga Jägera w przypisie 1 (s. 6), w której zauważa, że jego bohater malował swoje widoki, czasem je idealizując, a czasem realistycznie przedstawiając. Dowodzą tego zamieszczone w książce ilustracje, którymi czytelnik może się delektować. Wydawane one były zarówno w postaci luźnej, jak i w albumach. Te ostatnie znane są pod nazwą „die Geissler-Alben”. Jak się dalej dowiadujemy, rytownictwem zajmowali się również synowie Roberta Geisslera i jego dwaj bracia, o których będzie mowa w innej części książki. Jäger wymienia w Przedmowie szereg słowników biograficznych, w których znalazł informacje o życiu i działalności Geisslera. Z opisu wynika, że owe biogramy są skrajnie różne i często niekompletne. Jeden z ważniejszych można znaleźć w *Deutsche Schriftstellerlexikon* Jakoba Herberta. Występuje tam Geissler jako „Franz Wilhelm Robert Geißler” o pseudonimie Gilbert Zeroser. *Gesamtverzeichnis deutschsprachiger Drucke 1700–1910* uwzględnia aż 60 albumów Geisslera, m.in. ten dotyczący Wrocławia. Z kolei w powojennej *Neue Deutsche Biographie* Geissler nie jest w ogóle wymieniony. Szczegółowe wywody nt. poszczególnych słowników, z których korzystał Jäger, są w odczuciu autorki recenzji niezwykle cenne, mogą być bowiem przydatne jako podpowiedź także w przypadku innych rytowników. Na koniec wypada wspomnieć o imponującej liczbie kolekcji, które spenetrował nasz Autor, a do nich należały m.in., prócz oczywiście licznych niemieckich, także zbiory poznańskie, warszawskie, a nawet waszyngtońskie. Dla ewentualnych miłośników i kolekcjonerów ważna może być informacja o cenach rynkowych widoków Geisslera. Jak pisze Jäger, w antykwariatach ceny albumów wahają się między 600 a 2000 euro, a pojedynczych widoków 50–250 euro, co zresztą potwierdzają liczne katalogi.

W bogato ilustrowanym rozdziale pt. *Biographische Daten* (s. 8–25) Autor szczegółowo omawia chronologię zarówno życia, jak i działalności Geisslera. Tak więc dowiadujemy się, że Wilhelm Robert Geissler urodził się 7 II 1819 r. w Getyndze, a zmarł 7 X 1893 r. W Getyndze też ukończył gimnazjum. Natomiast w 1837 r. rozpoczął studia na Akademii Sztuk Pięknych w Kassel. Jego dalszy życiorys zawodowy jest tak bogaty, że ze względu na ograniczone możliwości tej recenzji pozostanę tylko przy paru ogólnych informacjach. Był on – jak już wspomniano – nie tylko litografem, ale też malarzem (także na porcelanie), pisarzem i ilustratorem książek innych autorów. Wiele jego licznych zainteresowań podaje *Lexikon der niedersächsischen Schriftsteller* (1891). Ważną informację stanowi sygnatura na widoku z 1858 r., w której po raz pierwszy pojawia się Geissler z tytułem doktora (Kat. Nr.164). Od 1859 r. występuje on w hamburskim „Adreßbuchu”, a w 1862 r. pojechał do Londynu na światową wystawę jako reprezentant lipskiego czasopisma „Illustriertes Familien Journal für Unterhaltung und Belehrung”. Rezultatem udziału w tej wystawie jest dziewięć reportaży, wraz z pięcioma wielkoarkusзовymi drzeworytowymi ilustracjami. Dalsza działalność Geisslera jest kontynuacją tego typu twórczości w wielu innych czasopismach, po czym Eckhard Jäger skupia się na jeszcze innej formie wydawniczej – na wspomnianych albumach widoków miast. Penetrując liczne zbiory, Autor odnalazł w nich 153 albumy. Wydawali je lokalni księgarze lub wydawcy. Widoki te wykonywał Geissler często z autopsji, podróżując do docelowych miejscowości. Na przykład w zimie 1868/69 r. wybrał się na Pomorze. W wyniku tej podróży powstały albumy Szczecina z 24 widokami, Greifswaldu z 20 widokami i Stralsundu z 12 widokami. Wśród wielu innych albumów znajdujemy też wymieniony album Wrocławia z 30 widokami, w którym znajdujemy ważne budowle tego miasta, wymienione częściowo na początku tej recenzji. Geissler prowadził też partnerską firmę w Berlinie, gdzie widoki jego wydawane były już masowo. Kupowane były np. przez handlarzy książek, nauczycieli szkół, studentów. Widoki te podpisywane były „N.d. Nat. Gez. U. lith. Robert Geissler, Berlin”. W latach 1850–1890 wydawał też Geissler pojedyncze litografie i serie widoków, jak również drzeworytowe ilustracje. Statystycznie biorąc, wydawano jeden arkusz tygodniowo, a 50 rocznie. Wśród nich znalazły się także wielkoformatowe litografie. Podsumowując podróże i prace Geisslera – te drugie obejmują prócz widoków miast i budowli także górskie krajobrazy, w tym Karkonosze.

W omawianym rozdziale Jäger poświęcił dużo miejsca rodzinnym koligacjom Geisslera i zawodowym powiązaniom dotyczącym wspólnych zainteresowań widokami i działalnościami w zakresie ich produkcji. Wiemy dzięki temu m.in., że w księdze adresowej z 1855 r. pojawia się po raz pierwszy brat Geisslera – Julius jako portrecista i nauczyciel rysunku, który także prowadził atelier fotograficzne pod nazwą Firma J. Geissler & Th. Böhme. Jako litograf występuje też najstarszy syn Roberta Geisslera – Wilhelm. Autorem albumu miast jest również drugi jego syn – Paul, który jest m.in. twórcą widoków Gdańska i okolic. W leksykonie Brümmera występuje kolejny syn Geisslera – Friedrich Jakob Kurt. W sumie miał Robert Geissler siedmioro dzieci, a ożenił się w 1848 r. w Getyndze, gdzie też urodził się wspomniany syn Wilhelm. Kończąc omawianie tej części książki, muszę zaznaczyć, że wybranie ważniejszych informacji było nader trudne ze względu na niezwykle bogatą i różnorodną działalność Geisslerów, wyrażającą się w niezliczonej ilości szczegółów, które nie sposób było tu uwzględnić, co mam nadzieję, zostanie mi wybaczone.

Następna część książki (s. 30–58) poświęcona jest korespondencji Roberta Geisslera. Liczy ona 50 listów, w których podpisywał się on w dwojaki sposób: jako Geissler lub Geißler. Obszerną jej dokumentację Autor książki znalazł w Goethe–Schiller–Archiv w Weimarze. Dotyczy ona zarówno Roberta, jak i Marii Geissler (s. 30, przyp. 37), z domu Pieper, która posiadała tytuł doktora, a zmarła w 1921 r. Całość tych akt nosi tytuł: *Deutsche Schillerstiftung, Vorort Weimar. Akten betreffend: die Unterstützung des Schriftstellers Robert Geissler in Berlin u. seiner Witwe*. Autor osobno informuje o pliku listów wymienionych między Robertem Geisslerem a Josephem Kürschnerem – profesorem i redaktorem słowników leksykograficznych w Stuttgarcie (1853–1902), który tę redakcję przejął w 1881 r., a w 1882 r. wydał „Allgemeiner deutscher Literaturkalender”. Z kolei w 1899 r. był współzałożycielem „Gesellschaft der Bibliophilen”. Korespondencja Geisslera dotyczy w przeważającej części kontaktów związanych z jego działalnością, a także z elementami jego życia prywatnego, obejmuje również listy do rodziny, np. do siostry. Najstarszy prezentowany list pochodzi z 14 I 1856 r., a ostatni – 12 X 1891 r. Przy każdym z listów znalazła się informacja, w jakich zbiorach został odnaleziony.

Następny rozdział obejmuje katalog albumów miast, rękopisów, litografii i drzeworytów, a także portrety, scenki rodzajowe, obrazy i inne prace graficzne – razem 505 numerowanych pozycji katalogowych oraz sześć nienumerowanych

(s. 59–148). Kończy tę część wykaz skrótów oraz uwagi końcowe, w których Autor tłumaczy się, że niemożliwością było uwzględnienie w katalogu wszystkich miast. Wśród miast niemieckich znalazły się też takie, które zwróciły uwagę piszącej te słowa, tj. albumy dotyczące miast szczególnie dla nas interesujących, jak: Głogów (Kat. 158), Zgorzelec (Kat. 160), Gubin (Kat. 180), Kostrzyn (Kat. 299), Nysa (kat. 341), Poznań (Kat. 380), Szczecin (Kat. 439), a spoza Niemiec: Londyn (Kat. 308), Paryż (Kat. 358) i Praga (Kat. 386).

Na końcu opracowania umieścił Jäger chronologiczny zestaw najważniejszych dat z życia Roberta Geisslera, dotyczących zarówno spraw rodzinnych, jak i działalności zawodowej (s. 149–151), a także podawane zwyczajowo, cenne dla badaczy: spisy literatury, ilustracji, artystów, drukarzy i wydawców oraz 284 miast i miejscowości, których widoki Geissler uchwycił, wreszcie zaś podziękowania wszystkim tym, którzy przyczynili się do powstania książki.

Na koniec pozostała jeszcze kwestia ilustracji. Celowo nie poruszono jej podczas prezentacji tekstu, choć są ozdobą każdego z rozdziałów. Dla piszącej te słowa stanowią one wyjątkowo godny podziwu materiał. Uderza przede wszystkim różnorodność tematyki podjętej przez Geisslera jako artysty. Począwszy od widoków miast poprzez ich fragmenty i poszczególne budowle, krajobrazy i ich fragmenty, a nawet sceny ze sztuk teatralnych, które stanowią nie tylko etnograficznie ciekawy i wartościowy materiał, ale budzą zachwyt swoją nieprawdopodobną precyzją. Ogromna wartość tych widoków wyraża się także w uchwyceniu elementów architektonicznych poszczególnych budowli, co ma przecież ogromne znaczenie w rekonstruowaniu ich w przypadku zniszczenia w późniejszych czasach. Dla wrocławian szczególną wartość ma album poświęcony ich miastu z ważniejszymi obiektami miasta, co przedstawia Il. 10 (s. 22). Trudno nie wspomnieć w tym miejscu o ilustracji z ostatniego ich ciągu w książce, a więc na s. 183 „Tafel 27”, w dwóch językowych wersjach o polskim tytule *Album miasta Poznania 18 pamiątkowych widoków...* (Kat. 380 i 381), gdzie Autor zamieścił obie okładki tego albumu (polską kolorową). Niezwykle sugestywnie prezentuje artysta też sceny z różnych uroczystości oraz uliczne. Jest nawet scena z konkursu fryzjerów, a także krajobrazy po wichurze lub powodzi. Osobny gatunek stanowią widoki miast sporządzone szczególnie ozdobnie, też z motywami roślinnymi, przeznaczone na tzw. souvenirs. Niezwykły podziw budzi detaliczne przedstawienie osób w tysięcznym tłumie ludzi. Wreszcie jest wśród tych widoków plan Berlina z lotu ptaka ze szczegółowo przedstawionymi ulicami.

Kończąc tę niedającą się krócej ująć recenzję, pozwalam sobie wyrazić prawdziwy podziw, nie tylko dla artysty, bohatera książki, ale też dla epoki, w której tworzył, a w niej sztuki graficznej, jaką była litografia. Oczywiście podziękowanie należy się Autorowi książki za to, że zechciał nam przedstawić twórcę tak wspaniałych i licznych dzieł, jakim był Robert Geissler.